

Nie zostawiajmy Polski łobuzom

TOMASZ SAKIEWICZ

Pięć lat temu, kiedy tuż przed wyborami prezydenckimi wytłumaczyłem w „Gazecie Polskiej” dlaczego nie będę głosował na Bronisława Komorowskiego, wybuchła w mediach potężna awantura. Kierownictwo Polskiego Radia zostało nawet zmuszone do zawieszenia mojej audycji w „Trójce”. Napisałem wtedy, że nie jest problemem to, że Bronisław Komorowski sprawia wrażenie kompletnego safandudy (użyłem innego określenia, ale dzisiaj jest prezydentem więc się powstrzymam). Problemem jest to, że stoi za nim WSI.

System postsowiecki

Co to znaczy, że za Komorowskim stoi WSI? Nie chodzi o polskich żołnierzy, którzy wprawdzie ćwierć wieku temu służyli w Ludowym Wojsku Polskim, a teraz służą w NATO. Chodzi o realne pozostałości sowieckiego systemu, którego służby wojskowe były jednym z najważniejszych zworników. Dzisiaj dysponujemy już wiedzą, jak bardzo głęboko te służby weszły w życie III RP. Od samego początku kontrolowały banki, media, ważne stanowiska w administracji i wymiarze sprawiedliwości. Podstawowym zadaniem tej szajki było pilnowanie, by przy wprowadzeniu demokracji i wolnego rynku utrzymać kontrolę nad kluczowymi instytucjami państwa, gospodarki i społeczeństwa. Ta kontrola miała służyć zakonserwowaniu sowieckich wpływów w odzyskującej wolność Polsce. Ubocznym skutkiem nienormalnej roli służb specjalnych w naszym życiu politycznym była gigantyczna korupcja, bezprawie i uprzywilejowanie wąskiej grupy obywateli kosztem pozostałych mieszkańców naszego kraju. Czy nie mieliśmy poczucia, że bez względu na włożony wysiłek i pracę ktoś zawsze był przed nami, ktoś kto na to absolutnie nie zasłużył? To bardzo często byli ludzie wybrani przez system, potrzebni do realizacji zadań wyznaczanych przez Moskwę, a potem już autonomicznie grający na siebie.

Pod patronatem Jaruzelskiego i Kiszczaka

Część układu WSI zdradziło Rosjan i przeszło na stronę amerykańską lub niemiecką. Wielu zupełnie się usamodzielniało. Jednak łączyła ich jedna, bardzo istotna cecha: pogarda dla polskich interesów i czynienie z Polski bantustanu, w którym można omijać instytucje państwa.

Chociaż WSI formalnie rozwiązane zostały za rządów PiS-u, zawsze miały wielkiego obrońcę w Bronisławie Komorowskim. Wcześniej w dużej mierze opierali się na nich, jako prezydenci, Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski. Oczywiście tak jak we wszystkich gangach dochodziło tam do podziałów i zmian patronów. Jedno się nie zmieniało: działanie poza normami wyznaczanymi przez zachodnie demokracje i układy przypominające system postsowiecki lub bananowe republiki.

Komorowski nie był jedynym patronem tej grupy. Nie on też ją wykreował. Obecną potęgę ludzi ukrytych mundurów stworzyli Wojciech Jaruzelski i Czesław Kiszczak, którzy

potrzebowali służb wojskowych do stłumienia rewolty „Solidarności”, a potem przeprowadzenia kontrolowanej rewolucji umożliwiającej im przejście suchą nogą przez zmiany okrągłego stołu i wejście do III RP. W zaciszu Kremla błogosławiła to Moskwa, która sądziła, że zapewnia sobie w ten sposób na lata kontrolę w życiu politycznym Polski.

Największy gang w Europie

Nie wiem, ile jest dzisiaj Moskwy w lobby WSI. Pewnie po wejściu do NATO zdecydowanie się ona zmniejszyła. Nie zmniejszyły się jednak patologie związane z mafijnym funkcjonowaniem w państwie, które wielu wydaje się normalne ale ciągle normalne nie jest.

Adam Michnik, grzmiący z pozycji autorytetu salonów III RP, czy Kuba Wojewódzki, który jeszcze nie dawno w psich odchodach profanował polską flagę, bronią nie tyle Polski Bronisława Komorowskiego, co Polski WSI, która dała im nadspodziewane przywileje. Dzięki tym przywilejom oni, ich kumple i współpracownicy nigdy nie musieli martwić się o to, co włożyć do garnka, i stawiani byli na piedestale życia publicznego. Kiedy zastanawiamy się, ile w Komorowskim, Michniku czy Wojewódzkim jest nonkonformistów, a ile cynicznych facetów w odpowiedniej do sytuacji wdziankach, już daliśmy się oszukać. Najpierw zastanówmy się, ile jest w nich facetów w mundurach, którzy świadczą usługi jednemu z największych gangów, jaki rozplenił się w Europie. Żeby służyć WSI, nie trzeba było być w wojsku ani nawet mieć jakiegokolwiek pojęcia o armii. Za to często trzeba było być cynicznym łobuzem. Dzisiaj Polską rządzą łobuzy, które za nic mają naszą tradycję, wiarę i prawa. Plują tak samo na zachodnią demokrację i polskie obyczaje. Dla nich liczy się tylko prywatna, co najwyżej interes całej szajki.

Odrzućmy sowiecką narośl

Miliony ludzi dało im się oszukać. Wmówiono im, że Polska bez tej sowieckiej narośli będzie gorsza albo mniej normalna. Jeżeli tak jest naprawdę to spójrzmy choćby na rachunki za gaz. Płacimy Rosjanom najwięcej w Europie, więcej nawet niż Ukraina, która jest niemal w stanie wojny z Moskwą. Spójrzmy na skomplikowany system finansowy i problemy z uzyskaniem godziwych kredytów. Spójrzmy wreszcie na chory wymiar sprawiedliwości. To wszystko zostało tak skonstruowane, by łobuzy miały lepiej, a nas można było sprowadzić do parteru.

Są niezwykle sprawni w propagandzie i manipulacji. Potrafią również wchodzić w nasze środowiska i nas skłócać. Potrafią podstawić nam nogę tuż przed metą. Ale nikomu z nas nie mogą zakazać zachowywać się przyzwoicie. Nieprzyzwoite będzie zostawienie Polski w ich rękach, zmarnowanie kolejnych lat. Nie pozwólmy im dalej niszczyć naszego kraju, osłabiać polskiej armii w momencie, gdy na Wschodzie zbierają się ciemne chmury.

Nie zostawiajmy Polski łobuzom, zawalczy my o nią przy wyborczych urnach, dla naszych dzieci, które masowo emigrują z kraju, dla nas i dla następnych pokoleń.